

Jej świątobliwość papieżycy Joanna

17 stycznia 2008

W korowodzie dziejów chrześcijaństwa, istnieje podanie o papieżycy Joannie...

A nie jednego byś snadź znalazł tam takiego,
Aleć tam namniej nie znać dostojęństwa jego.
A jest tam słyszę jeden, co snadź niewiastą był,
Tak ubogie prostaki chytrze był pobłaźnił.
Lecz nie trzeba niewiasty; cożkolwiek ich było,
Wszytko to na to tyło, aby świat błażniło.
(Mikołaj Rej: Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego)

Miała zasiadać na Stolicy Apostolskiej po Leonie IV (847-855) jako Jan VIII, od sierpnia 854 r. do września 856 r. a przed Benedyktem III (855-858). Inne źródła podają datę jej pontyfikatu na lata 855-858. Joanna miała być pochodzenia angielskiego, chociaż urodziła się w Niemczech. Nosiła się w męskich ubraniach. Po ucieczce do Grecji ze swoim kochankiem, benedyktyńskim mnichem, przybyła do Rzymu, gdzie w jakiś czas później została kardynałem, a następnie papieżem. Miała umrzeć na ulicy w czasie połogu, rodząc na oczach tłumu, dziecko.

Inna wersja mówi. Jutta Gerberta urodzona w Ingelheim w Niemczech, otrzymała staranne wykształcenie dzięki swemu ojcu, znakomitemu uczonemu. Przebrana za mężczyznę, wstąpiła do klasztoru w Fuldzie, w którym przebywał jej kochanek. Po pewnym czasie złożyła śluby bezżeństwa i jako zakonnik, wraz ze swoim kochankiem wyjechali do Grecji. W Atenach, Jutta otrzymała posadę publicznego profesora. W międzyczasie zmarł nagle jej kochanek.

Jutta awansowała w kościelnych dostojęństwach, aż w końcu została wybrana papieżem i przyjęła imię Jan VIII, było to w drugiej połowie IX wieku. Na najwyższym stanowisku w Kościele,

znalazła nowego kochanka. Legenda mówi, że anioł miał Joannie-papieżcy objawić przebaczenie jej występków wtedy, kiedy publicznie wobec zgromadzonych wyjawí całą prawdę o sobie. Podczas publicznej procesji po ulicach Rzymu, Jutta urodziła dziecko. Na miejscu tego zdarzenia wystawiono pomnik, upamiętniając to cudowne wydarzenie.

Legenda o Joannie, (zwana niekiedy Gilberta lub Agnieszka), która rzekomo sprawowała urząd papieża (855-857) po Leonie IV, pojawiła się w pierwszej połowie XIII w. Mówi o niej wpierw Jan z Mailly, w „Chronica universalis Metensis”. Następnie Stefan Bourbon w pracy „De diversis materiis praedicabilibus”. Jednak najbardziej rozpowszechnił ją Marcin Polak swoją kroniką. Joanna miała pochodzić z Moguncji lub okolic, a po śmierci rodziców, wziął ją na wychowanie jakiś mnich, który dał jej wszechstronne wykształcenie. Nauczył ją m.in. łaciny, greki, teologii i wtajemniczył w inne nauki. Po śmierci jej nauczyciela i opiekuna, Joanna poszła w świat w przebraniu zakonnika, jako Jan Anglik. Bawiła w wielu miastach, a najdłużej w Atenach.

Następnie udała się do Rzymu, gdzie podobno wykładała teologię w klasztorze św. Marcina. Ciesząc się sławą wybitnego teologa, w 855 r. została wybrana papieżem jako Jan VIII. W trakcie procesji na Lateran nagle zmarła.

Nie wiadomo, co jest źródłem powstania tej legendy? Jedna z hipotez mówi, że to za sprawą uszkodzonej statuetki chłopca(?) oraz źle przetłumaczony napis znajdujący się u wylotu jednej z ulic(?) przy tradycyjnej trasie papieskich procesji na Lateran. Owa legenda ma być też podobno wspomnieniem o kobietach (Teodora Starsza, Teodora Młodsza i Marozja), które w X wieku rządziły Rzymem. Wiara o papieżcy Joannie jest powszechna od XIII w. Zapomniana jej historia, siłą rzeczy nie budzi dzisiaj większego zainteresowania.

Wiarygodność opowiadania o Joannie podważali Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, przyszły papież Pius II (1458-1464), Awentynus

oraz Panvinio. Także niektórzy historycy protestanccy (Blondel – 1647 i 1649) negowali prawdziwość legendy o papieżycy Joannie. Poza nimi, jeszcze inni starali się uwodnić, że nie ma mowy o żadnej papieżycy. Garampi przekonuje że między pontyfikatem Leona IV (847-855), a jego bezpośrednim następcą Benedyktem III (855-858) nie było miejsca na pontyfikat jakiegokolwiek innego papieża.

Niestety, siłę tych argumentów osłabia wielość spisów papieży...

W 1863 r. Ignaz von Dollinger podjął próbę wykazania, że opowiadanie o papieżycy jest legendą, a nie faktem historycznym...

A więc jak wspominałem, informacja o papieżycy Joannie wzięła się z „Kroniki” (najbardziej rozpowszechnionego w średniowieczu podręcznika historii Kościoła) autorstwa śląskiego dominikanina, Marcina Polaka (zm. 1278). Wcześniej, pisali o papieżycy m.in. tacy kronikarze jak: Othon z Frisingen (1160 r.), Rudolf de Flais (ok. 1160), Godefroy de Viterbo (ok. 1190), czy wreszcie teolog, Stefan z Narbonne (ok. 1125 r.) Trzej pierwsi, informacje o papieżycy kwitują uwagą: „Papissa Joanna non numeratur” (papieżycy Joanna nie liczy się w szeregu papieży.)

Ale cóż za znaczenie może mieć ta uwaga, skoro w poczet prawowitych papieży, nie zaliczono wielu papieży, którzy nie figurują w oficjalnym wykazie Watykanu?

Zdaniem niektórych historyków jest to zmyślona przez dominikanów legenda, ale nikt nie wie, w jakim celu ją stworzono, i to w XIII wieku, a więc w czasach, w których wszechpotężna, mordercza inkwizycja, nie darowałaaby twórcom podobnej „opowieści”, kompromitującą Namiestników Chrystusa! Zresztą dominikanie mieli prawa inkwizytorskie, a więc to wszystko staje się jeszcze bardziej zagmatwane.

Wyraża się m.in. pogląd, że legenda mogła powstać z krótkiej wzmianki (interpolacji) w kronice Anastazego Bibliothecariususa

z IX wieku. Niektórzy historycy kościelni twierdzą natomiast, że rozpowszechnili ją Grecy w zemście „na łacinnikach” za to, że papież Leon IX (1048-1054) swojego czasu zarzucał im, że mieli na tronie patriarchy Konstantynopola eunucha, a nawet kobietę.

W oficjalnym spisie papieży, Jan VIII miał panować chrześcijaństwu w latach 872-882. Źródła kościelne podają pod rokiem 844 krótkotrwały pontyfikat jakiegoś Jana...

Nie można także wykluczyć, że skandal z kolumnami w bazylice św. Piotra, jakiego dopuścił się Bernini (Giovanni Lorenzo: 1598-1680) słynny artysta baroku, nie ma związku z papieżycą Joanną ?

W roku 1866 r. ukazała się w Atenach książka pióra Emanuela Roidisa (1835-1904), pt: „Papieżycą Joanna”. Wkrótce zyskała ona rozgłos i została przetłumaczona na inne języki. Grecki Kościół wydał natychmiast stosowną encyklikę (4 IV 1866 r.) wyklinającą tę „błuźnierczą i występłą książkę.”

– Powieść «Papieżycą Joanna», wydana tu niedawno przez E. D. Roidisa, – czytam w tym dokumencie – pełna jest niestety, różnego rodzaju błuźnierstw i nieprzyzwoitości, ponieważ autor jej, powodowany duchem antychrześcijaństwa i zazdroszcząc sławy niektórym wrogom naszego Kościoła prawosławnego, nie tylko bezczelnie wyśmiewa jego dogmaty, sakramenty, święte obrzędy, jego obyczaje i porządki, znęcając się, wyszydzając, ironizując i stale przyrównując rzeczy najświętsze do błuźnierczych, ale też urąga dobrym zwyczajom nieprzyzwoitymi opisami i opowiadaniem. Synod... wyklął tę powieść jako antychrześcijańską i amoralną i powiadomił o tym ministerstwo, aby przeciwko niej i pisarzowi podjęto odpowiednie kroki. Ponieważ książka już się rozpowszechniła w stolicy królestwa, i jest możliwe, że poszczególne jej egzemplarze trafiły na prowincję, synod, w ojcowskiej trosce o zbawienie dusz wszystkich bogobojnych prawosławnych chrześcijan, zaleca wam imieniem Chrystusa, Boga naszego, dopomóc radą i przywrócić

ducha Kościoła rozsądnej trzodzie chrystusowej w waszej parafii, aby nie tylko ustrzec wiernych przed czytaniem tej szkodliwej dla ich duszy i ciała książki, ale też obrzydzić do niej ludzi, jak do choroby zakaźnej, aby ją wszędzie palili i nigdy nie wpadali w pokusę i nie narażali się na wieczny ogień.

Aż nie do wiary, jak tak mała książeczka mogła zatrzęść Kościołem...? Kilka wieków trwały dyskusje i spory historyków na temat papieżycy Joanny: czy taka postać istniała naprawdę? Kościół rzymski negując oczywiście fakt jej historycznego istnienia, pomija jednak wiele istotnych szczegółów...

Na przykład w katedrze w Sienie, do końca XVII wieku znajdował się pomnik papieżycy, a do XVI wieku istniał oficjalny zwyczaj (a może raczej obowiązek!), polegający na badaniu płci nowo wybranego papieża. Pomnik w Sienie miał początkowo bardzo wydatne kształty kobiece, które papież Klemens VIII (1592-1605) nakazał „zreformować”, czyli najnormalniej w świecie zniwelować, a sam posąg poświęcił pamięci papieża Zachariasza (741-752). Papież Aleksander VII (1655-1667) nakazał rzekomo usunięcie tego posągu.

Jeden z papieskich sekretarzy, Dietrich de Niem, żyjący na początku XV wieku, opowiadał, że widział w Rzymie posąg Joanny-papieżycy, jakkolwiek on sam i jemu współcześni, nie znali jego pochodzenia. Gilbert Burnet (1643-1715), anglikański teolog i historyk, twierdził, że oglądał pomnik papieżycy Joanny na jednym z placów miejskich Bolonii. Z kolei inni świadczyli, że ów pomnik był wzniesiony nie Joannie, ale papieżowi Mikołajowi IV (1288-1292). Nie brakowało opinii, że ten posąg był starym pogańskim bożyszczem.

Gdyby w Joannie nie odezwała się natura kobieca, nie byłaby zaszła w ciążę. W trakcie uroczystej procesji do Lateranu, na skutek nieuwagi, papieżyca spadła z konia i urodziła dziecko na oczach tłumu. Ta ponura tradycja odbija się po dziś echem wzgardy: papieże omijają domniemaną trasę przejazdu papieżycy

Joanny i procesje prowadzone są okolicznymi ulicami. Według innych relacji, papieżycą niesiona w stroju pontyfikalnym z tiarą na głowie, siedząc pod baldachimem, urodziła na ulicy dziecko. W parę godzin później nie żyli oboje: matka-papieżycą i noworodek-papiątko.

Przez dłuższy czas w miejscu tego wydarzenia stał pomnik, symbol hańby, który nakazał usunąć papież Sykstus V (1585-1590). Czyżby pogarda kobiety w chrześcijaństwie, tak nieudolnie maskowana przez Kościół, była m.in. zemstą za papieżycę Joannę?!

Jest faktem bezspornym, iż Rzymianie wystawili Joannie-Janowi pomnik z napisem: „Papa Pater Patrum Peperit Papissa Papellum” – (Papież, Rodzic Ojców, papieżycą spłodziła papiątko.)

W jakim celu postawiono ów pomnik, i co było inspiracją do utrwalenia tego legendarnego(?) wydarzenia...?

Faktem jest również i to, że Jan Piotr Valerian jeszcze w 1531 r. zalecał kardynałowi Hipolitowi Medyceuszowi wprowadzenie obowiązku noszenia brody przez papieży, bowiem gdyby przestrzegano tego zwyczaju, być nie byłoby papieżycy Joanny. Papież Klemens VII (1523-1534) uznał racje Valeriana...

Ale specjalny fotel, zwany „sedes stercoraria”, na którym badano męskość papieży, mogą do dzisiaj oglądać w Watykanie nieliczni wybrańcy. Ten swoisty rekwizyt kompromitacji papiestwa, jedyny i niepowtarzalny w swoim rodzaju, jest jedną z nielicznych, ale autentycznych relikwii rzymskiego Kościoła... „per attrectationem genitalium, ab ultimo diacono factum, probatur sexus neoelecti.”

Rzekoma legenda była tak mocno żywa i miała tak duże cechy prawdopodobieństwa na Watykanie, że kardynałowie zdecydowali się każdorazowo sprawdzać co trzeba u nowo obranego papieża, który musiał zasiąść na sedesie i poddawać się upokarzającym badaniom na kościelnym „wykrywaczu kłamstw”.

Ale skoro jest to tylko legenda, to skąd w takim razie wziął

się ów „fotel prawdy”?

Jak tłumaczą kościelni historycy, podobno „sedes stercoraria” zainstalowano w bazylice już na około sto lat przed papieżycą Joanną. Był zrabowany z jakiejś pogańskiej świątyni w Rzymie lub w Termach. Zasiadał na nim papież podczas uroczystości kościelnych w bazylice na Lateranie. Rzekomo nie kształt „sedesu” zdecydował, że znalazł się w chrześcijańskiej bazylice, lecz wysoka wartość materiału, z którego został wykonany przez pogańskich rzemieślników. Najwyraźniej „sedes stercoraria” był wygodny i praktyczny...

Ostatnim papieżem, który musiał usadowić się na tym katolickim „przysiedziale prawdy”, był ponoć Leon X (1513-1521).

Być może rzeczywiście, jest to legenda, nie mająca pokrycia w faktach, jakkolwiek – powtarzam – nie znamy powodów jej powstania oraz kto i w jakim celu ją stworzył. W każdym razie Kościół uznaje opowiadanie o papieżycy Joannie za czczy wymysł.

Osobiście dałbym prędzej wiarę w istnienie papieżycy Joanny, niż w Jezusa zwanego Chrystusem w wersji propagowanej przez Kościół...

Autor: Bogdan Motyl

Źródło: [Alternatywa](#)